

# ARTYŚCI W CZASIE OKUPACJI

**Na skutek polityki „kulturalnej” hitlerowskiego okupanta większość aktorów i literatów pozbawiono możliwości normalnej pracy. Tylko nieliczni łamali bojkot gadzinowej prasy i takichże teatrzyków.**

Kazimierz Wyka w swojej książce *Życie na niby* słusznie zauważył, że podczas okupacji w Polsce „tylko nieliczne zawody wolne, zwłaszcza lekarze i aptekarze, żyli normalnie ze swojej pracy. Reszta inteligencji albo zesła poniżej minimum życia, wysprzedawała się i pauperyzowała, albo żyła z jakimś powtarzającym się cudem. Nie miały w tym udziału mioty paczki portugalskie, tureckie, szwedzkie. Kawa, herbata, sardynki w nich zawarte szły w brzuchy grubszych dorobkiewiczów, spełniając zasadniczą rolę w budżetach iluż rodzin inteligentnych. Dodajmy do tego znaczne kwoty, które w Warszawie zwłaszcza – były pomowane na cele polityczne przez Londyn, a rozchodziły się na cele nader rozmaite”<sup>1</sup>.

Delegatura Rządu na Kraj otrzymywała pieniądze z Londynu, które przesyłano przez kurierów drogą powietrzną<sup>2</sup>. Następnie delegatura rozdzielała pieniądze pomiędzy departamenty, te zaś przekazywały je odpowiednim organizacjom podziemnym. Departament Oświaty i Kultury (kierował nim Czesław Wycech) rozdzielał pieniądze wśród władz konspiracyjnych środowiska artystycznego.

## Pomoc dla aktorów

Polskim aktorom, którzy zbojkotowali nakaz rejestracji, pieniądze z ramienia Delegatury Rządu rozdzielała Tajna Rada Teatralna. Komitet wykonawczy TRT otrzymywał stałą dotację pieniężną w wysokości od 2,5 tys. zł miesięcznie w 1940 r. do 30 tys. zł w 1944 r. Fundusz ten wykorzystywano na symboliczne wynagrodzenia artystów, którzy brali udział w tajnych pracach teatrów (wydatki rzeczowe) i na realną pomoc dla artystów dramatycznych ściganych przez gestapo bądź znajdujących się w trudnych warunkach materialnych (opieka społeczna). W grupie wydatków rzeczowych mieściły się wynagrodzenia za udział: w TRT, pracach studyjnych tajnego teatru, audycjach poetyckich, szkolnictwie teatralnym, przygotowaniu repertuaru teatrów (za zamówione u pisarzy nowe sztuki teatralne). Wypłacano honoraria architektom, którzy przygotowywali plany odbudowy lub budowy budynków teatralnych. Tajna Rada Teatralna finansowała również nagrody przydzielane w konkursach dramatycznych<sup>3</sup>. Fundusz „opieki społecznej” służył pomocą przede wszystkim tym aktorom, którzy znajdowali się w obozach koncentracyjnych i więzieniach. Rodzinom aresztowanych wypłacano zasiłki. Pomagano też aktorom ściganym przez gestapo z przyczyn politycznych lub rasowych. Udzielano subwencji zasłużonym aktorom, takim jak Irena Solska, Aleksander Zelwerowicz, a także rodzinom chorych lub znajdujących się w trudnych warunkach materialnych, jak Stefan Jaracz, Edmund Wierciński. Z funduszy TRT korzystało 139 osób<sup>4</sup>. Tajna Rada Teatralna nie tylko uzyskiwała pieniądze od Delegatury Rządu, ale również z prywatnych darów. Stefan Jaracz otrzymywał miesięcznie około 5 tys. zł, ponieważ z powodu gruźlicy gardła musiał leczyć się w sanatorium w Otwocku. Pieniądze pochodziły ze zbiórek organizowanych wśród lekarzy, aptekarzy, adwokatów. Ci dawali chętnie, aby uwielbiany Jaracz mógł leczyć się w lepszych warunkach<sup>5</sup>.

## Fundusze dla literatów

Pieniądże wśród literatów z ramienia delegatury rozdzielał Jarosław Iwaszkiewicz. Nie zachowały się jednak żadne dokumenty, gdyż Iwaszkiewicz zniszczył po wojnie wszystkie notatki. Funkcję dysponenta funduszu dla literatów zaproponowali mu Stanisław Lorentz (kierownik działu kultury i sztuki w Departamencie Oświaty i Kultury) i Władysław Zawistowski. Zdecydowały o tym dwa względy. Iwaszkiewicz miał wielu przyjaciół i znajomych wśród literatów. Był materialnie niezależny, a nawet sam wspierał finansowo swoich kolegów. Iwaszkiewicz się zgodził, a do pomocy poprosił Jerzego Andrzejewskiego w celu kontrolowania wydawanych sum<sup>6</sup>.

Nie wiadomo dokładnie, ilu literatów otrzymywało pieniądze od Delegatury Rządu. Na pewno korzystał z nich Jan Parandowski, któremu miesięcznie wypłacano 1000 zł<sup>7</sup>. Spośród młodych poetów pieniądze otrzymywali Krzysztof Kamil Baczyński, Tadeusz Gajcy i, być może, Zdzisław Stroiński.

Poza Delegaturą Rządu pomocy udzielał Front Odrodzenia Polski Zofii Kossak-Szczuckiej. Z tego źródła subwencję w wysokości 200 zł przyznano Andrzejowi Trzebińskiemu<sup>8</sup>. Zofia Kossak zdobywała pieniądze w tylko jej wiadomych miejscach, a roznosiła je tączniczka, Maria Przetęcka „Urszula”<sup>9</sup>.

Londyński Fundusz Kultury Narodowej przysyłał paczki żywnościowe i odzieżowe dla środowiska kulturalnego Polski. Początkowo zakres jego działalności nie był określony. Pomoc dla rodzin w Polsce zorganizowano przy pomocy PCK za zgodą rządu brytyjskiego. Paczki otrzymało około 3000 osób, z czego 600 systematycznie co miesiąc<sup>10</sup>. W październiku 1940 r. Jan Hulewicz (kierował pracami funduszu) ustalił pierwszą listę osób ze środowiska literackiego i naukowego: dwadzieścia osób z Warszawy i czternaście z Krakowa. W grudniu 1940 r. istniało już pięć list z 250 nazwiskami, w styczniu 1941 r. było ich osiem. Coraz częściej napływały z kraju informacje, że wszystkie paczki docierają do adresatów. Wobec tego ustalono listy 75 osób, głównie z Warszawy i Krakowa, którym już stale pomagano w ten sposób.

Wiosną i latem 1941 r. Hulewicz starał się o dołączenie kolejnych warszawskich adresów osób ze środowiska naukowego i literacko-artystycznego. W styczniu 1942 r. wysłano ze Sztokholmu paczki odzieżowe<sup>11</sup>. Adresatami było pięćdziesiąt osób ze świata literackiego i naukowego. W tej akcji częściowo uczestniczył Czerwony Krzyż. Przesyłki ze Szwecji w dużej mierze zawierały towary amerykańskie. Z Ankary wysyłano paczki głównie z tytoniem, oliwkami, suszonymi owocami<sup>12</sup>.

## Jak sobie radzili aktorzy

W czasie okupacji najlepszym sposobem na przetrwanie była przedsiębiorczość. Aktorzy, którzy zbojkotowali pracę w teatrzykach, zaczęli zakładać kawiarnie lub się w nich zatrudniać jako kelnerzy. W okresie wojny w Warszawie było dużo takich lokali, między innymi: „Pod Znachorem”, „Bazar”, „Sztuka”. Najpopularniejsza, a zarazem najdroższa w Warszawie była kawiarnia „U Aktorek”. Mieściła się przy ulicy Pięknej 12, a po utworzeniu w tej okolicy dzielnicy niemieckiej przeniesiono ją do budynku przy Mazowieckiej 5<sup>13</sup>. Każdy z założycieli kawiarni „U Aktorek” (dziesięć osób) miał po sześć udziałów. Pozostałe należały do osób prywatnych, od których z czasem aktorki wykupiły resztę udziałów. Wynagrodzenie za pro-wadzenie lokalu w wysokości 10 proc. od dziennego utargu pobierali udziałowcy i pracownicy. Potem wynagrodzenie to wynosiło: dla udziałowców 20 proc. (10 proc. – kelnerskie i 10 proc. – dla założycielek i za „nazwiska”), a dla pracowników 10 proc.<sup>14</sup> Cały dzienny utarg wpływał do wspólnej kasy, potem dzielono go między udziałowców



W dniu 15-go marca odbyło się uroczyste otwarcie „Krakowskiego Teatru Powruchowego”. Inauguracji dokonał Starosta Miejski Krämer. Na ilustracji widoczny przedstawiciel władz. Od lewej: Szef dystryktu Krakowskiego, Gubernator dr von Burgsdorff, Prezydent Ohlenbunck, dyrektor teatru Świechło, prof. dr Piłotowicz i R. G. O., Starosta Miejski Krämer i kierownik artystyczny teatru Fabisiak.



Starosta Miejski Krämer w czasie wygłoszenia przemowy.



Powyżej na prawo: Grzegorz Sanowski, senior artystów krakowskich, składa Generalnemu Gubernatorowi na ręce prezydenta Ohlenbuscha pisemne podziękowanie w imieniu swych koleżanek i kolegów za umożliwienie artystom w dzisiejszych czasach pracy w ich ukochanym zawodzie.



Na lewo: Prof. dr. Piłotowicz i R.G.O. w czasie przemówienia, w którym dziękują Generalnemu Gubernatorowi za inicjatywę, a władzom za poparcie przy urzędzeniu teatru.

Na prawo: Kierownik artystyczny nowego teatru, Fabisiak, brzdlił w swą mowę sadzenie nowego teatru.



Na prawo: Fragmenty nowej sali teatralnej. Jak widzimy choćby i powyżej zamieszczonego fragmentu, wnętrze gmachu Starego Teatru zmieniło zupełnie swój wygląd. Z dużym smakiem i poczuciem artystycznym urządzone nie tylko sale teatralne i sceny, ale także przyległą salę bufetową, wstribul i schody oraz garderoby na parterze. Całe urządzenie wykonane z należącego materjału, pomimo trudności spowodowanych wojną. Wielką nowością na terenie Krakowa jest niewątpliwie obrotowa scena, sławiąca uzupełnienie niezwykłej pięknej i nowoczesnie urządzonej



Fotoreportaż z prasy godzinowej



Powyżej: Emocjonująca scena „Cyrulika Sewiul” (Bartek, Halina, Dubicz-Lalotowska, Wozyna, Adamem Doboszem [hrabia Almeriva] i Eugeniuszem Macoszkowskim [Figaro]).

Na prawo: Figaro i hrabia Almeriva.

poniżej: Opera „Cyrulik Sewiul” nie tylko charakteryzuję się pięknymi melodiami, ale i skryje się wewnątrz i humorem. Figaro i Bartek (Bolesław Bolko).



Prof. Bolko



i pracowników. Interes szedł wymiennie – klienteli nie brakowało. W kawiarni można było zobaczyć występ między innymi Miry Zimińskiej i Janiny Romanówny oraz wielu innych znanych artystów (co miesiąc kawiarnia ustalała repertuar)<sup>15</sup>. Za występ w kawiarni artysta mógł zarobić 500–700 zł<sup>16</sup>. Jednak Jan Kreczmar, który pracował w kawiarni „U Aktorek”, napisał, że aktor, który zdecydował się na pracę jako kelner, zarabiał zdecydowanie mniej niż na przykład w teatrzyku rewiowym<sup>17</sup>. Maria Malicka przeszła z kawiarni „U Aktorek” do „Komedii”, ponieważ w teatrze zaproponowano jej znacznie lepsze warunki finansowe. W 1944 r. aktor w „Komedii” zarabiał 250 zł dziennie, a więc około 7 tys. zł miesięcznie. Roman Niewiarowicz, główny reżyser tego teatru, zarabiał około 50 tys. zł miesięcznie. Praca Niewiarowicza w teatrze była tylko przykrywką dla jego działalności konspiracyjnej. Był oficerem wywiadu ofensywnego WW 72<sup>18</sup>, czy według innych źródeł kontrwywiadu ZWZ – AK. Pierwszą jego zasługą było „rozpracowanie” Igo Syma (aktora podejrzewanego o współpracę z wywiadem niemieckim jeszcze przed wojną, kolaborującego z Niemcami w czasie jej trwania), które zakończono wykonaniem wyroku śmierci. Zarobki reżysera budziły kontrowersje wśród aktorów. Bohdan Korzeniewski twierdził, że taka pensja dla osoby, która działała w podziemiu, wydawała się w okresie wojny bardzo podejrzana. Zarobki Romana Niewiarowicza były ogromne w stosunku do zarobków aktorów pracujących w kawiarniach lub zasiłków przyznawanych przez Delegaturę Rządu (zasiłek wynosił 600–1000 zł miesięcznie). W czasie okupacji lepiej było aż tyle nie zarabiać<sup>19</sup>. Po wojnie sąd weryfikacyjny Związku Artystów Scen Polskich uznał jego zasługi konspiracyjne, ale zawiesił go w działalności artystycznej (na rok pozbawiono go uprawnień organizacyjnych i na trzy lata zakazu pełnienia funkcji kierowniczych) za nadużywanie swojego stanowiska w okresie okupacji.

Niektórych aktorów Niemcy szantażem zmuszali do współpracy. Zależało im na stworzeniu pozorów, że w Polsce panuje „ład i porządek”, a ludzie, którzy się nie buntują, mają zapewnioną rozrywkę na odpowiednim dla nich poziomie. Bogusław Samborski zagrał w antypolskim filmie *Heimkehr*, prawdopodobnie po to, by ratować żonę-Żydówkę. Także Adolf Dymśa twierdził, że do występów został zmuszony<sup>20</sup>. Kazimierz Junosza-Stępowski grał w „Komedii”, gdyż nie potrafił nie pracować w teatrze. W kawiarni „Znachor” jako kelner nie czuł się najlepiej. Aktorzy mówili, że nie rozumiał słów „walka”, „opór”<sup>21</sup>. Przyjmował pracę tam, gdzie więcej płacili. Taki po prostu był. Ale gdy Igo Sym proponował mu bardzo wysoką gażę za rolę w filmie *Heimkehr*, kategorycznie odmówił<sup>22</sup>. Współpracujący z Niemcami aktorzy dostali w czasie wojny upomnienia władz podziemnych. Po wojnie sąd ZASP zawiesił ich w działalności artystycznej. Niektórych z nich oskarżono o współpracę z okupantem i po wojnie sądzono na podstawie dekretu z 31 sierpnia 1944 r. Akta tych procesów znajdują się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

## A jak literaci

Również literaci nie zrezygnowali ze swojej pracy. Jan Parandowski miał umowę z wydawcą, na podstawie której miesięcznie dostawał 300 zł. Co miesiąc przynosił po rozdziale książki<sup>23</sup>. Początkowo pomoc wydawnictw dla pisarzy miała charakter sporadyczny. Rozszerzyła się na wielką skalę dopiero w latach 1943–1944. Wypłacano pisarzom honoraria przypadające z rozliczeń za sprzedane egzemplarze. Autorzy lub ich spadkobiercy otrzymywali stałe zaliczki na poczet przyszłych wpływów. Taką zaliczkę pobierała córka Henryka Sienkiewicza<sup>24</sup>. Inną formą pomocy było wypłacanie zaliczek przy zawieraniu umów na nowe pozycje. „Ossolineum” wypłacało honoraria za 1/3 przewidywanego w umowie nakładu, co było bardzo korzystne dla autorów. Pomocy udzielały jeszcze wydawnictwa:

„M. Arcta”, „Gebethnera i Wolffa”, „Biblioteki Polskiej”, „Naszej Księgarni”, „Księgarni Atlas”, „Świętego Wojciecha”. Samo „Ossolineum” wypłacało rocznie z tego tytułu 100–150 tys.<sup>25</sup> Dla mającego powstać po wojnie wydawnictwa „Wisła”<sup>26</sup> Zbigniew Mitzner zakontraktował około 150 rękopisów gotowych dzieł i konspektów. Autorzy otrzymywali od 5 tys. do 15 tys. zł. Ponieważ planowane wydawnictwo nie powstało po wojnie, Mitzner oddawał prace zgłaszającym się po nie autorom, nie rosząc sobie żadnych pretensji<sup>27</sup>.

Pomocy materialnej udzielały również instytucje znajdujące się pod zarządem Niemców: Rada Główna Opiekuńcza, Spółdzielnia Spożywców „Społem” czy Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. Warszawy<sup>28</sup>. Miesięczny zasiłek z tych instytucji wynosił 150–250 zł.

Paczki, subwencje, zasiłki, własna inicjatywa, przedsiębiorczość – to wszystko zapewniało artystom egzystencję w czasie wojny. Część z tego grona zgodziła się na „współpracę” z okupantem, ponieważ nie umiała żyć bez swojej pracy lub chciała w godziwych warunkach przetrwać lata wojny.

Okupacyjne władze niemieckie prowadziły przemyślaną akcję niszczenia polskiej kultury. W latach 1939–1945 Polska straciła około 80–90 proc. zasobów archiwalnych i bibliotecznych. Okupant prowadził również fizyczną eksterminację polskiej inteligencji: lekarzy, adwokatów, profesorów, aktorów, bibliotekarzy<sup>29</sup>.

<sup>1</sup> K. Wyka, *Życie na niby. Szkice z lat 1939–1945*, Warszawa 1959, s. 193–194.

<sup>2</sup> Rząd wysłał do Polski kilku kurierów drogą lądową i 29 drogą powietrzną. Pieniądze przesyłano w specjalnych pasach spadochroniarzy. W. Grabowski, *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej*, Kraków 1996, s. 50–59.

<sup>3</sup> Pierwszy konkurs dramatyczny odbył się 22 I 1943 r. i był sponsorowany przez osobę prywatną. S. Marczak-Oborski, *Polskie życie teatralne podczas II wojny światowej*. *Kronika*, „Pamiętnik Teatralny” 1963, nr 12, s. 46.

<sup>4</sup> B. Korzeniewski, *Teatr warszawski podczas okupacji*, „Pamiętnik Teatralny” 1963, nr 12, s. 116.

<sup>5</sup> Z B. Korzeniewskim rozmawia M. Szejnert, *Stawa i infamia*, s. 47; M. Wyrzykowski, *Dzienniki 1938–1969*, oprac. B. Lasocka, Warszawa 1995, s. 86–87.

<sup>6</sup> J. Iwaszkiewicz, *W Stawisku w czasie wojny [w:] Walka o dobra kultury 1939–1945*, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, t. 1, s. 163–164.

<sup>7</sup> J. Parandowski, *Wrześniowa noc*, Warszawa 1976, s. 56–57.

<sup>8</sup> A. Trzebiński, *Pamiętnik [w:] Kwiaty z drzew zakazanych*, oprac. Z. Jastrzębski, Warszawa 1972, s. 226.

<sup>9</sup> M. Przetęcka, *Zofia Kossak jaką pamiętam (wspomnienia łączniczki) [w:] H. Pałaszewska, Zofia Kossak*, Warszawa 1990, s. 28.

<sup>10</sup> T. Szlimowski, *Fundusz Kultury Narodowej*, „Nauka Polska na obczyźnie”, z. 3, Londyn 1961.

<sup>11</sup> Akcja była prowadzona z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej przez Przemysława Kowalewskiego i działacza PPS Maurycego Karniola, zaś ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez inżyniera Mieczysława Thugutta. J. Hulewicz, *Działalność Funduszu Kultury Narodowej w dziedzinie pomocy dla kraju*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1968, z. 12, s. 351.

<sup>12</sup> Trudno jest przedstawić rozmiary akcji wysyłkowej z Ankarę, ponieważ zaginęły ankarские materiały archiwalne. Organizatorem akcji wysyłek był kierownik placówki łączności z Krajem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, adwokat warszawski, Jerzy Kurcjuś. W Ankarze sprawnie podtrzymywał łączność z placówką budapeszteńską i z krajem. *Ibidem*, s. 359.

<sup>13</sup> O pracy w kawiarni „U Aktorek” wspomnienia napisał m.in.: Z. Lindorf, *Wojna – okupacja niemiecka (fragment wspomnień)*, „Pamiętnik Teatralny” 1997, nr 46, s. 522–537; *Rozmowy z panią Micią*, opisał A. Okońska i A. Grzybowski, Warszawa 1976.

<sup>14</sup> Jedną z aktorek pracującą w tej kawiarni wspomina, że zarabiała 130 zł miesięcznie. J. Hera, *Losy aktorów w Generalnym Gubernatorstwie*, „Pamiętnik Teatralny” 1997, nr 46,

s. 353; inna pracownica kawiarni wspomina, że udziałowczynie zarabiały trzy razy więcej. *Ibidem*, s. 371.

<sup>15</sup> ZASP zabronił aktorom występowania w jawnych teatrzykach i rewiach po ogłoszeniu rozporządzenia Hansa Franka o rejestracji artystów. Zezwolił jedynie – ze względu na ich złą sytuację materialną – na występy w kawiarniach. *Ibidem*, s. 340.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 353.

<sup>17</sup> J. Kreczmar, *Sytuacja aktora w okupowanej Warszawie*, „Odrodzenie” 1946, nr 6/7, s. 6.

<sup>18</sup> Janina Hera, *Losy aktorów w Generalnym Gubernatorstwie (wrzesień 1939 – 1 sierpnia 1944)*, „Pamiętnik Teatralny” 1997, nr 46, z. 1–4, s. 315–398; Janina Hera, *Dlaczego ob. Korzeniewski kłamie?*, „Zeszyty Historyczne, Paryż 1996, z. 115, s. 165–192. Akta IPN SWMW 668, Tezka Romana Niewiarowskiego, Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956.

<sup>19</sup> Z B. Korzeniewskim rozmawia M. Szejnert, *Sława i infamia*, s. 34.

<sup>20</sup> J. Hera, *op. cit.*, s. 355.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 370–371.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 356.

<sup>23</sup> J. Parandowski, *op. cit.*, s. 45.

<sup>24</sup> S. Pazyra, *Z dziejów książki polskiej w czasie II wojny światowej*, Warszawa 1970, s. 231.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 232.

<sup>26</sup> Pierwszą informację na temat akcji wydawniczej „Wisły” podała Hanna Kirchner, edytorka pamiętników Z. Nałkowskiej. Z. Nałkowska, *Dzienniki czasu wojny*, wstęp, oprac. i przypisy H. Kirchner, Warszawa 1996, s. 467–470.

<sup>27</sup> P. Mitzner, *Teatralia archiwum „Wisły”*, „Pamiętnik Teatralny” 1977, nr 26, s. 405–410.

<sup>28</sup> B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1939–1945*, Warszawa 1985; J. Jasiński, *Z dziejów polskiej spółdzielczości spożywców podczas II wojny światowej*, Warszawa 1965; H. Pawłowicz, *Okupacyjne dzieje samorządu Warszawy*, Warszawa 1974. W Muzeum Teatralnym zachowały się dokumenty S. Jaracza i L. Schillera. W latach 1941–1943 wydział udzielał im subwencji w wysokości 75–150 zł miesięcznie. Protokoły Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. Warszawy, Muzeum Teatralne, D. 360 III.

<sup>29</sup> Zygmunt Wilski, *Straty osobowe teatru polskiego w okresie 1 września 1939–8 maja 1945*, „Pamiętnik Teatralny”, r. XII, z. 1–4, 1963, s. 369–376; Maria Rutowska, Edward Serwański, *Straty osobowe polskiego środowiska teatralnego w latach 1939–1945 (z problematyki martyrologii i eksterminacji inteligencji w czasie II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej w Polsce)*, „Przegląd Zachodni” 1976, nr 1, s. 6–114.



Bilet z otwarcia, zarządzeniem władz Generalnego Gubernatorstwa, Krakowskiego Teatru Powszechnego w gmachu Starego Teatru w Krakowie